GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 114. W Środę dnia 17. Maja. 1843.

Wiadomości krajowe.

Z Królewca. — Wspomnieliśmy już nie raz o przykrościach, jakich podrużujący w Rossyi kupcy pruscy doznawają. Przytaczamy tu niektóre autentyczne szczegóły: Skoro cudzoziemiec podrużujący na tomożni rossyjskiéj się zgłosi, poświadczają mu w paszporcie, bądź przez konsula rossyjskiego bądź przez Regencyę pruską wydanym, że u piérwszego gubernatora, o którego miasto się otrze, zgłosić się powinien. Ten mu paszport odbiera i wręcza mu po długich korowodach, podczas, kiedy podrzędni rękę nadstawiają; paszport rossyjski, wszakże tylko dla téj gubernii ważny, w któréj jest wystawiony. Jeżeli więc podróżny do innéj gubernii przybywa, musi znowu z utratą czasu i pieniędzy o drugi paszport dla siebie się postarać, tak dalece, że kupiec B. w podrużyz Kowna do Mińska w roku zeszłym 38 rubli srebrnych za paszporta zapłacił. Podróżny chcąc z kraju wyjechać, inny znowu paszport miéć musi, a ten li tylko sam Generalny Gubernator (czyli Wojenny Gubernator) wystawić może. Od tego więc paszportu dopraszać się musi, chociażby i o 50 mil od jego rezydencyi był oddalony. Znowu więc utrata czasu i pieniędzy; zdarza się bowiem nie raz, że podróżnego przez dwa tygodnie wstrzymują, posełając go od jednego urzędnika do drugiego. Jeżeli zaś Wojenny Gubernator przypadkiem wyjechał, to naturalnie jeszcze gorzéj, ponieważ podpisanych przezeń blankietów często gęsto znaleść nie można. Były i takie przypadki, że podróżnych, nie znających stósunków tych w Rossyi i przebywających już pod Jurburgiem granicę, znowu ztamtąd do Wilna (28 mil) odwożono, aby tam sobie paszport u Wojennego Gubernatora wyrobili.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 1. Maja.

Przez reskrypt Cesarski z dnia 1. b. mies. mianowany kawalerem orderu Orła białego Poseł nadzwycz. i Minister pełnom. przy Dworach Rzymskim i Toskańskim Radzca Tajn. Potiemkin.

Polska.

Z Warszawy, dnia 11. Maja.

N. Pan biorąc na uwagę okoliczności, przez Radę Administracyjną Królestwa Polskiego przy-

toczone, z powodu sporu między Skarbem Królestwa, a 18 familiami Tatarskiemi, imienia Kryczyńskich o wsie Skirsobole i Faleńszczyzna, w gub. Augustowskiéj położone, wytoczonego, a obecnie w 9tym Departamencie Rządzącego Senatu ostatecznie rozsądzonego; mając niemniéj na względzie przywiązanie do tronu, jakiém się zawsze też familie odznaczały, i zaszczytną wielu z nich w szeregach wojskowych służbę; na przedstawienie tejże Rady Administracyjnéj postanowić raczył: iż pomienione wsie Skirsobole i Faleńszczyzna z 18 włókami gruntu, wyrokiem 9go Departamentu Rządzącego Senatu Skarbowi przysądzone, familiom Tatarskim, imienia Kryczyńskich, w ktorych posiadaniu znajdują się dotąd, przez szczególną łaskę Swoję, w ich posiadaniu zachowane i za zupełną onychże własność przyznane być mają.

Minister Sekretarz Stanu, przez odezwę swą z dnia 6. (18.) Kwietnia r. b., zawiadomił JO. General-Feldmarszałka, że Naj. Pan w skutek wstawienia się J. X. Mości za prośbą Radcy Stanu Siennickiego, o ułaskawienie syna jego, wychodźcy polskiego, Franciszka, przebywającego w Paryżu, najmiłościwiéj zezwolić raczył na dozwolenie temuż wychodźcowi powrotu do Królestwa, z tém atoli zastrzeżeniem, jeżeli tenże, co do dalszego wyrzeczenia względem jego losu, podda się bezwarunkowo woli Rządu.

G a l i c y a.

Ze Lwowa, d. 8. Maja. — Z listu z Wiednia pod d. 30. Kwietnia r. b. pisanego dowiadujemy się: iż hrabia Leon Rzewuski (właściciel Podhorec w obwodzie złoczowskim) wracając dnia 29. z m. konno cwałem z Prateru, wpadł niespodzianie na hrabiego Wallenstein także konno cwałem na przeciw niemu pędzącego. Uderzenie koni było tak gwałtowne, iż wraz z jeźdźcami popadały. Hr. Wallenstein uszedł szczęśliwie z małym szwankiem, gdyż tylko skórę z nosa i ust sobie odarł; zaś hr. Rzewuski zgruchotał sobie głowę i twarz tak mocno, iż żadnego znaku życia nie dawał. Zaniesiono go do najbliższéj kawiarni, gdzie po trzykrotném puszczeniu krwi, chwilami przytomność odzyskiwał. Mimo prędkiéj i dzielnéj pomocy lekarskiéj, mała nadzieja, aby mu życie uratowano. Przez całą następną noc zostawał w tejże kawiarni, gdyż w takim stanie niepodobna było przenosić go. Późniejszych wiadomości o tym smutnym wypadku nie odebraliśmy.

Opatrzność niezbadana w wyrokach swoich, ciężką prawicą dotknęła Żmigród, starożytne miasteczko na pograniczu Węgier, w obwodzie jasielskim, znane i w dziejach naszych, jako gniazdo znakomitéj Stadnickich na Żmigrodzie rodziny. D. 18. Kwietnia r. b. srożył się tam okropny pożar, który większą część miasta pochłonął.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 8. Maja.

Piszą z Algieru dnia 30. pr. m.: »Książę Aumale zrobiwszy małą wycieczkę przeciw pokoleniom nieprzyjacielskim na dniu 20. t. m., powrócił ze zdobyczą 15,000 sztuk bydła i 600 wielbłądów. Poruszenie przeciw Tenezowi rozpoczęło się. Statek parowy »la Chimere« odpłynął dziś rano; stanie on w Dscherchell i zabierze na pokład jednę kompanią, która w imieniu Francyi zajmie Tenez. Inne okręty wiozące żywność i materyały jutro tamże odpłyną.«

Pod względem zarzutów, czynionych rządowi francuskiemu o wypadek spraw Serbskich, Dziennik Sporów następujące dziś czyni uwagi: »Słusznie dziś nam się należy, że wypadek spraw Serbskich użyto za argument przeciw polityce gabinetu francuskiego. Austrya i Anglia, które przez każde rozszerzenie Rossyi i przez każde powiększenie jéj wpływu w owych okolicach wsprost są zagrożone, najpierwéj z pola ustępują, a Francya, najmniéj pewno z wszystkich mocarstw w kwestyi téj interesowana, przedsiębrać ma krucyatę w obronie rewolucyi Belgradzkiéj! Kiedy Austryi przystoi wszelkiéj zrzec się przewagi nad Dunajem, i kiedy się rządowi angielskiemu oświadczyć podoba, że to nie jego główny kłopot, w jaki sposób Rossya traktaty swoje z Portą tłumaczy, toć zaiste nie naszą jest rzeczą podawać mocarstwom owym nauki względem interessów ich w kwestyach, które ich się bliżéj aniżeli nas dotyczą. Wypadki Serbskie w téj chwili podrzędną tylko dla nas mają wartość, a bezinteresowność nasza w téj sprawie jedynie jest rzeczą Geografii.«

Także i we Francyi wzięto patent na Hensona wynalazek napowietrznych wozów paro-

wych. Pierwsze doświadczenie wtedy ma nastąpić, skoro towarzystwo, zysk wspólny dzielić mające, w Ameryce i w różnych państwach Europejskich patenta otrzyma. — Stolica nasza, zwykle tak głośna i pełna hałasu, podobną była wczoraj prawie miastu na prowincyi drugiego rzędu. Większa połowa Paryża była na wsi, a w samem Wersalu, gdzie uroczyście obchodzono imieniny Króla, do 200,000 ludzi. Jest zwyczaj, że uroczystość tę w następną niedzielę po imieninach obchodzą w Wersalu, dla tego tylko, aby Paryżan wywabić. Uświetniono dzień ten zwykłemi uroczystościami, wielkièm nabożeństwem, karmieniem ubogich, rewią gwardyi narodowéj i wytryskaniem tak nazwanych wielkich wód w Parku. Przed tarasem zamku wystawił ogród obraz bardzo powabny: przeszło 100,000 ludzi w strojach uroczystych, pomiędzy nimi wiele dam eleganckich z Paryskiego finansowego świata i arystokracyi urzędniczéj, wszystko to przesuwało się w różnych kierunkach po wspaniałych alejach albo siedziało po kwiecistych murawach w gronach malowniczych. W żadnéj porze roku nie rozwija ogród Wersalski tak obfitego przepychu w kwiatach, jak w miesiącu Maju. Najady, Trytony i Delfiny z licznych rogów obfitości rzęsiste wylewały strumienie, które w świetle słonecznem w najpyszniejszych odbijały się tęczach. Około godziny 5. tak nazwany bassyn Neptuna podobnym się stał do Rzymskiego amfiteatru. Pyszny zaiste jest widok tego bassynu, kiedy jak gdyby po czarodziejskiem uderzeniu rozległe i przeźrocze zwierciadło wody zamienia się w wysoko wspinające się wodotryski, obmywając tryumfalny wóz bożka morskiego śrebrzystemi kroplami. Ani téż nie omieszka prawdziwy Paryżanin pospieszyć w tym dniu do Wersalu na widok sztucznych zakładów wodnych. Wytryskują te wody zwykle tylko cztery razy do roku, ponieważ koszta ztąd wynikające niemałe są.

Z powodu przesiedlenia dworu do Neuilly dano tamże wczoraj wielki obiad, na który zaproszono wszystkich ministrów i kilka posłów zagranicznych. Owdowiała Wielka Księżniczka Meklenburgsko-Szweryńska, macocha Księżniczki Orleanu, pożegnała się po obiedzie z familią królewską, bo dzisiaj rano udała się w podróż do Niemiec. Pożegnała się podobno z tém przyrzeczeniem, że na przyszłą zimę pasierbicę swoję znów odwiedzinami ucieszy.

Prawo do dania swego głosu w sprawie zamęścia Królowéj Izabelli, przez gabinet Tuileryjski jeśli nie wyraźnie wyrzeczone, to przynajmniéj dostatecznie dane do zrozumienia, w Londynie równie się nie podoba jak w Madrycie. W jedném z ostatnich posiedzeń Izby Niższéj oświadczył Sir Robert Peel w imieniu gabinetu Londyńskiego, a to na zapytanie Pana Sheil, co następuje: »Jesteśmy tego zdania, że Hiszpania ma prawo do wszystkich przywilejów narodu niepodległego. Dla tego samym Hiszpanom stanowić przynależy, co Królowéj w interessie dobra narodu uczynić wypada. Królowa i ustawodawstwo, jako najwyżsi sędziowie w sprawach tego rodzaju, rozstrzygają, jaki związek małżeński będzie najlepszy.« Do tych słów ministra angielskiego Times trafną dodaje uwagę: »Oświadczenie Pana Guizota (Veto Francyi przeciw zamęściu Izabelli z Księciem niebourbońskim) ten miało skutek, że narodowi hiszpańskiemu wszyscy książęta z domu Bourbon podejrzanymi się stali, nie jako członkowie dostojnéj téj familii, ale dla tego, że Hiszpanie obawiać się teraz będą, aby im ich nie chciano narzucić.« W tym względzie powiedzieć można, że zagrożenie Pana Guizota interessowi francuzkiemu, czyli raczéj interessowi domu Bourbonów tylko zaszkodziło; bo wyznać trzeba, że przed owem oświadczeniem ministra francuzkiego rzecz ta dosyć się przechylała na korzyść tego domu, kiedy teraz duma przynajmniéj narodowa Hiszpanom nakazuje dom ten w wyborze małżonka dla Królowéj ominąć.

Artykuły dziennika Sporów na obronę dróg żelaznych do Lille i Calais, wywołały broszurę z wielką dyalektyczną zręcznością napisaną przez bezimiennego autora, która wielkie sprawiła tu wrażenie. Udzielamy z tego pisma następujący wyjątek wyjaśniający finansowy i polityczny wpływ wielkiego kapitalisty, który stoi na czele wspomnionego przedsięwzięcia kolei żelaznych:

»Znajduje się we Francyi człowiek, który wszystko może, co chce. Ten człowiek stanowi o kredycie, o bogatym i ubogim, stanowi o banku, o handlu i przemyśle. Rząd powołuje go i wyszukuje z pomiędzy najzasłużeńszych współzawodników, których usuwa i niweczy;

rząd otwiera mu wszystkie drzwi, wspiera wszystkie jego plany. Dyplomacya nie ma żadnych tajemnic, finanse nie mają żadnych przed nim ukrytych zamiarów. Tym człowiekiem jest P. Rothschild. Ale zkąd owa wyłączna przychylność, owa bezprzykładna łaskawość, owa systematyczna protekcya, które coraz bardziéj wzrastają i ciągle się pomnażają? To nie jest trudném do wyjaśnienia. P. Rothschild od czasu restauracyi zagarnął monopol wszystkich publicznych pożyczek, i to pod warunkami, które wszystkim tym, co w jego operacyach mają udział, znaczne zyski zapewniają. P. Rothschild zrobił uczestnikami swych pożyczek wszystkie osoby związki z rządem mające (tous les familiers du pouvoir), do jakiego bądź one stanu, rangi lub płci należą. I z prawdziwym darem przewidywania nie zaniedbał nawet, trabantów politycznych gwiazd, którzy jeszcze w dalekim horyzoncie się zjawili, robić uczestnikami zyskownych przychylności. Tym sposobem utworzył klientelę, która go we wszystkich jego przedsięwzięciach wspiera, która nowe interesa dla niego odkrywa i wynajduje, która dzień i noc o jego operacyach myśli, zawsze w nadziei pozyskania pary akcyi, pary premii i innych podobnych okruszyn.

Następność zbyt wielkiéj przychylności dla P. Rothschild jest między innemi ta, że ten człowiek przez największą obszerność swych interessów, stał się jedynym środkowym punktem, do którego się schodzą wszystkie na kontraktach z rządem opierające się interesa, czy takoweto kontrakta ściągają się do pożyczek, czy też do mennictwa, dostaw miedzi, drzewa okrętowego i t. d. Przez to P. Rothschild jest Panem kredytu we Francyi, stróżem publicznych bogactw, jedynym punktem oparcia dla niezliczonych interessów prywatnych, a nawet stał się prawie Panem politycznego losu kraju. Niech nikt nie sądzi, że to jest przesadzoném. Przypuśćmy, że jaka giełdowa kombinacya, humor, jakowy zamiar spowoduje tego sławnego bankiera do rzucenia na targ papierów w Paryżu za 100,000 fr. rent, a giełdę opanuje paniczny przestrach i t. d.«

Nowa opera PP. Balfe i Scribe: »Studnia miłości« (le puits d'amour) doznała tu w pierwszem przedstawieniu nadzwyczajnego powodzenia. Wychwalają szczególniéj bogactwo nowych melodyj, i zapowiadają już z tego względu téj operze sławę europejską.

Anglia.

Z Londynu, dnia 5. Maja.

Globe zastanawia się nad wiadomością, że Sind został wcielonym do państw Anglo-Indyjskich, i że Generała Napier zrobiono gubernatorem téj prowincyi, w sposób następujący: »Wiadomość ta jest tego rodzaju, że musi zrodzić zatrwożenie, i niezgadza się wcale z odezwą, jaką Lord Ellenborough przy swém objęciu urzędowania generalnego gubernatora był wydał. W tym ważnym, i zapewne dobrze rozważonym manifeście oznajmia Lord, że zarzędy jego będą pokojem tchnące, polityka jego rządu będzie się umiarkowaniem odznaczać, i że rozprzestrzeniania posiadłości nie będą wcale jego zamiarem. Celem przezeń wyrzeczonym miała być tylko obrona sprzymierzonych Xiążąt; układy miały być ściśle zachowane a tak zaufanie w rządzie Angielskim ustalone. Emirowie Sindu uczuli nasamprzód praktyczne zastósowanie téj swobodnéj i broniącéj polityki Lorda Ellenborough. Lord bronił ich istotnie, ale tak jak jastrząb mniejszych ptaszków broni, zasłonił ich swemi skrzydłami, wyskubał im piórka a nareszcie ich pożarł.«

Morning Post donosi, że Sir Karol Napier, który tak świetne odniósł zwycięztwo nad Emirami Sindu, jest ten sam oficer, który w bitwie pod Coruna dowodził 50tym pułkiem piechoty i wówczas jako miany za umarłego pozostał na placu bitwy.

Do Portsmouth przybył okręt »Cornwall« z ładunkiem zdobytych armat chińskich i innych osobliwości z tego kraju. Wiadomo, że w Londynie założono oddzielne muzeum chinskie.

Szwecya i Norwegia.

Z Kopenhagi, dnia 2. Maja.

Xiążę Joinville zwiedził także między innemi duńskie posiadłości na pobrzeżu Guinei. Zarzucił kotwicę dnia 27. Stycznia w przystani Christiansburg, gdzie go odwiedził Gubernator, Kapitan Carstensen, i zaproszony został do Xiążęcego stołu. Nazajutrz wylądował Xiążę wśród radosnych okrzyków wystąpionéj załogi i przy huku dział. W pałacu Gubernatora Xiążę był uroczyście przyjmowany, a po za warownią murzyni dali przedstawienie swego sposobu prowadzenia wojny, co Xięcia bardzo

zajmowało. Poczém czarna starszyzna miasta w uroczystéj processyi składała Xięciu uszanowanie, przyczém Mulatki wykonywały tańce. Po nastąpionéj wspaniałéj uczcie, Gubernator towarzyszył Xięciu do warowni angielskiéj St. James. Po jednogodzinnym tam pobycie wsiadł Xiążę na okręt, bardzo zadowolony z uprzejmego przyjęcia.

Indye Wschodnie.

Z Bombaju, dnia 1. Kwietnia.

Gazeta wychodząca w Bombaju zawiera szczegółowe wiadomości o zwycięztwie odniesionem na dniu 17. Lutego pod Mihani przez Generała Sir Charles Napier i o skutku jego, to jest o wcieleniu Sindu do państw Wielkiéj Brytanii. Podług rządowych doniesień Sir Ch. Napiera oddało mu na pobojowisku sześciu emirów swe pałasze, utraciwszy swój obóz, wszystkie działa, amunicyą i kassy. Stratę Beludszów ceni Napier na 5000 ludzi. Rozporządzenia generalnego Gubernatora względem Sindu nie wspominają wprawdzie nic o wcieleniu tego kraju ale o zabraniu, wszakże co takie zabranie znaczy, wiemy z doświadczenia. W odezwie datowanéj 5. Marca, tak mówi o zwycięztwie odniesionem przez Generała Napiera, Generał-Gubernator:

»Oddało ono zatém kraj leżący po obódwóch brzegach rzeki Indus od Sukkul aż do morza, pod rozporządzenie rządu angielskiego, wyjąwszy części, nad którémi panują Mir Ali Morad w Chyrpor i inni emirowie, pozostali w wierności zawartych zobowiązań. Generalny Gubernator przebaczyć nie może zdradzieckiego napadu na reprezentanta rządu angielskiego, ani przygotowań do wojny przez tych, którzy się właśnie starali i prosili o traktaty pokoju. Piérwszym zamiarem generalnego Gubernatora będzie użycie władzy danéj mu w rękę przez zwycięztwo, do rozprzestrzenienia wolności handlowéj i do ustalenia pomyślności ludowi Sindu, który dotąd tak źle był rządzonym. Wierność sprzymierzeńców wynagrodzi Gubernator oznakami łaski, lecz Xiążąt wiarołomnych ukarze w taki sposób, że późne pokolenia jeszcze będą mogły z nich brać przykład, i chęć powtórnego popełnienia takowéj zbrodni nie tak łatwo komu przyjdzie na myśl.

Po téj odezwie nastąpiły trzy rozkazy dzienne, z których piérwszy Generała Majora Sir Charles Napier robi gubernatorem prowincyi Sind, a drugie dwa w następujący brzmią sposób:

»1) Generalny Gubernator zechciał rozkazać, aby wszystkie parlamentowe rozporządzenia, mające na celu przytłumienie poddaństwa i handlu niewolnikami miały zupełną moc zobowięzującą każdego w każdéj części Sindu, która już jest, lub kiedyś być może zajętą od wojska angielskiego. Gubernator Sindu przedsięweźmie najskuteczniejsze środki do przyprowadzenia do skutku tego rozkazu i do uwiadomienia o tém całéj ludności.«

»2) Generalny Gubernator rozkazuje zniesienie ceł przechodowych w tych częściach Sindu, które albo już są, albo kiedyś będą od wojska angielskiego zajęte. Żegluga na rzece Indus jest dla wszystkich narodów otwartą. Dowódzcy zwycięzkiego wojska i żołnierzom będącym pod jego rozkazami wyraził Gubernator w doniesieniu z d. 5. Marca szczególniejsze podziękowanie i rozkazał, aby pułki te na swych chorągwiach nosiły godło »Hyderabad 1843.« i aby pułk nieregularnéj kawaleryi Sind do armii prezydentury w Bombaj wcielony został. Oprócz tego z zabranych dział ma być kolumna tryumfalna ulana. Daléj chciał jeszcze Lord Ellenborough znaleziony w Hyderabad skarb publiczny wynoszący do miliona funt. szt. rozdzielić pomiędzy wojsko; co jednakże na wielki opór w wysokiéj radzie natrafiło, i do dalszéj decyzyi zawieszonym być musiało. Wszystkie sprawozdania zgadzają się na to, że bitwa pod Mihani jest najpiérwszym czynem rycerskim, bo każda stopa ziemi jak z największą zajadłością bronioną była. Pomiędzy wielu okolicznościami tę tylko tu przytoczymy, że z 600 Beludschów wyszłych z jednego pokolenia w pole, dwunastu tylko z bitwy i ciężko jeszcze zrannych wróciło się do siedzib swoich. Zawstydzają zaiste nie jeden europejski naród.

Najnowsze wiadomości z Sindu sięgają do 24. Marca. Opisują one skarby znalezione, a pomiędzy innémi dyament jeden znajdujący się na rękojeści sztyletu, który sam 20,000 f. szt. ma wartości. Lecz donoszą oraz, że mimo porażki pod Mihani, lud tak jest rozjątrzony, że Generał Napier nie śmie na otwartém stać polu, i że się w Hyderabad, w okręgu, gdzie rezydent był mieszkał, oszańcował, czekając na

posiłki z miasta Sindu i Bombaju. Ranni oficerowie i żołnierze dnia 17. zostali statkami do Bombaju sprowadzeni. Ludność prowincyi Sindu liczą na 1 mil., mieszkający na 100,000 mil kwad. angielskich. Dochody mają 300000 do 400000 funtów sz. wynosić, wydatki zaś na przyszłość, jeżeli 10000 wojska do utrzymania porządku trzymać będzie trzeba, wynosić będą do 890,000 funt., tak że znaczny stąd bardzo wypadnie niedobór. Dla téj jednéj przyczyny, angielskie dzienniki będą już przeciw temu zaborowi piorunować; prócz tego uważa wielu w postępowaniu L.Ellenborougha wielką niekonsekwencyą i niesprawiedliwość; generalny gubernator bowiem w swéj odezwie z dnia 1. Października 1842., po cofnięciu się wojska z Afghanistanu, wyraźnie oświadczył, że angielsko-wschodnio-indyjskie państwo nie przestąpi odtąd swych naturalnych granic. Emirowie państwa Sindu zaś, widzieli się być przymuszonemi przez ciągłe nieprzyjacielskie środki, jakie Generał Napier już po zawarciu traktatu względem nich robił, coś takiego przedsięwziąć, coby zagrożoną stolicę ich państwa od zguby ratować mogło.

Wiadomości z Afghanistanu, które o tyle tylko są ważnémi, o ile mogą być przyczyną napadu Afghanów na Lahore, są bardzo niepewnéj treści. Dost Mahomed miał 15. Stycz. dwór Seików opuścić, w zamiarze udania się do swéj ojczystéj ziemi. Przytomność jego w Lahorze kosztowała Maharadsza 15,000 f. szt. Obawiał on się mocnego oporu dzikich pokoleń w wąwozach Keiberskich i starał się o werbowanie wojska w Pendszabie. Syn jednak jego Akbarchan obiecał dostawić mu pod Dszumrudem na granicy Peszauer 10—12,000 piechoty i 7000 jazdy, z którą to siłę, jak mówią, chce uderzyć na Seików. Inni zaś twierdzą, że Akbar Chan udał się do generalnego gubernatora Wschodniéj Indyi z przyjaznemi propozycyami, i że mu obiecał, zatrzymanych dotąd jeszcze w Afghanistanie Sipoysów napowrot odesłać.

Rozmaite wiadomości.

Z Warszawy. — (Gaz. Codzien.) — W świeżo wyszłym poszycie Pamiętnika Lekarskiego Warszawsk. zamieszczona jest rozprawa Dra Alfreda Bentkowskiego w Poznaniu, p. t.: »O elektryczności jako środku lekarskim.« W nim przytacza autor mnóstwo przypadków, w których użył aparatu Keila, udzielonego sobie przez Dra Marcinkowskiego w Poznaniu, z bardzo pomyślnym skutkiem do uleczenia wielu chorób, szczególniéj; paraliżu, rheumatyzmu, artrytyzmu, bólów nerwowych, tępości słuchu i t. d.

Wynalazek machiny do latania przez Pana Henson, zajmuje ciągle powszechną uwagę. Doświadczenie piérwsze, jakie tenże w Szkocyi wykonał, prawie się udało. Uwagi godném jest, że teraz wielu uczonych występuje z twiérdzeniem, iż ten sposób latania już 20 lat przed Panem Henson wynaleźli. Piérwsze doświadczenie w lataniu według opowiadania samego P. Henson, nie bez przypadku się odbyło. Puścił on się z pagórka 365 stóp wysokiego, wzniósł się o 625 stóp jeszcze wyżéj i odbył już znaczną przestrzeń drogi w powietrzu, gdy w machinie coś się zepsuło. W skutku tego machina straciła równowagę, a Pan Henson przytomność, którą dopiéro odzyskał w łóżku. Ratunek swój winien Kapitanowi jednego parostatku, w bliskości którego upadł; ale machina jest stracona. Pomimo ten przypadek, P. Henson postanowił dalsze czynić doświadczenia.

Arszenik. — Wielu lekarzy w Paryżu zaleca, aby dla zapobieżenia otruciu farbowano arszenik, tak, aby już z samego koloru zatrutéj potrawy lub płynu arszenik poznać można. Drudzy są zaś tego zdania, aby arszenik z taką łączyć przymieszką, któraby potrawom lub napojom odrażającego nadawała smaku. I w saméj istocie ostrożność taka zapobiegłaby wielu nieszczęściom.

Niewolnictwo jako urządzenie natury. — Pan Newman opisuje w »History of insects« historyę mrówek, w któréj wykazuje, że sama przyroda jest twórczynią niewolnictwa. Autor dostrzegł, że są dwa rodzaje mrówek, jedne czerwone lub blade, drugie zaś czarne jak Murzyni Afryki. Piérwsze napadają na mrowisko czarnych Murzynów, unoszą je z sobą, zmuszają do roboty w swoich mrowiskach, słowem obchodzą się z niemi jak z niewolnikami. Połów ten na niewolnicze mrówki trwa zwykle przeszło dziesięć tygodni, nie roz-

poczyna się jednak pierwéj, nim się z poczwarek nie wylęgnie czarne pomrówie. Widać w tém działanie instynktu, inaczéj bowiem wyginęłoby plemię mrówek-niewolników. Nim mrówki czerwone wyruszą na rabunek, wysełają naprzód szpiegów dla zbadania siedliska Murzynów, a skoro je odkryją, zdają raporta z swojéj wycieczki. Wtenczas wyrusza wojsko czerwonych mrówek, straż przednia ciągle się zmieniająca, nieodbiegająca daleko od głównego korpusu, zatrzymuje się, wypuszcza naprzód główną armiję i zostaje w odwodzie. Straż ta składa się najwięcéj z ośmiu lub dziesięciu mrówek. Przybywszy blisko kolonii Murzynów, rozłażą się na wszystkie strony, wirują w koło, dopóki niedopatrzą mrówiska niewolników. Pierwsi w szeregu uderzają na straż Murzynów, która się zacięcie broni i częstokroć trupem czerwonych mrówek bojowisko zaściela. Wieść o napadzie dochodzi do gniazda Murzynów, tysiące wypadają z swoich kryjówek, czerwone mrówki ściskają się w gęste zastępy, rozpoczyna się zacięta walka, która się zwykle kończy klęską Murzynów. Porażone mrówki uciekają do swoich kryjówek. W téj chwili rozpoczyna się rabunek. Czerwone mrówki rozrywają ściany mrowiska i rzucają się w środek cytadelli, każda unosi z sobą poczwarkę mimo czujności i oporu straży, i sformowawszy się w szeregi uchodzą do swego gniazda. Tam wygrzewają swoję zdobycz, dopóki się nie rozwinie. Wylęgle poczwarki naprawiają gniazdo, kopią kanały, zbierają żywność, karmią młode, wynoszą poczwarki czerwone na słońce, słowem pełnią wszystko, co ku wygodzie kolonii służy, i co od urodzenia jest ich powołaniem.

L u b o m i r s k i S t a n i s ł a w, wojewoda krakowski, starosta spiski, umierając r. 1649. d. 16. Lipca zostawił w skarbie prócz klejnotów 400,000 talarów i 10,000 czerwonych złotych, wybudował klasztor Karmelitów w Wiśniczu (gdzie pochowany), kościół farny tamże, w Podolińcu klasztor Pijarów, w Łańcucie kościół Dominików, fortecę Wiśnicz z 80 działami, zaopatrzywszy ją puszkarzami, prowijantem na trzy lata i piechotą z 400 ludzi z włości swych zebraną, wystawił fortecę w Łańcucie z 8 działami, zaopatrzoną 400 ludźmi i 400 beczkami wina, fortecy téj nie mógł zdobyć Rakoczy. Miał na swym dworze prezydenta Andrzeja Justimenti, marszałków dwóch, pisarzy pokojowych 4, sług rękodajnych (jurgieltników) 60, krajczych 4, srebrnych kozaków 60, komorników (paziów) 40, domowych przyjaciół mnóstwo, pokojowych, szlacheckich synów 20, koniuszych 2, kawalkatorów 3, do koni tureckich masztalerzy na stajni 60, dragonii 200, piechoty węgierskiéj nadwornéj 400, muzyków 25, sokolników i rarożników 30, doktora 1, aptekarzy 2, cerulików 2, kuchmistrzów szlachty 2 (z których jeden Czarnecki, nawet posiadał starostwo), kucharzy 12, pasztetników 3, piekarzy 4.

B o e r n e. — Przyjaciele znakomitego niemieckiego autora Boerne, który umarł w Paryżu 12. Lutego 1837. roku, uroczyście obchodzili dzień 12. z. m. jako rocznicę jego śmierci, wzniesieniem mu na cmentarzu P e r e l a C h a i s e pomnika ze spiżowém popiersiem zgasłego, dłuta Dawida.

P o s t ę p w b o t a n i c e — Theophrast, który się na trzysta pięćdziesiąt lat przed Chrystusem oddawał botanice, wylicza 500 rodzajów roślin. O dwa tysiące lat późniéj, znane były botanikowi Tournefort 10,000, w roku 1813. wzrosła ta liczba go 25,000, w r. 1817. wylicza de Saint Vincent 57,000, a w roku 1840. doszedł do liczby 80,000. Niechno odkryje się przed nami świat roślinny w państwie chińskiém i w środkowéj Afryce, a dopiero się okaże, jak mało jeszcze w téj mierze wiemy.

D z i e d z i c z n o ś ć u r z ę d ó w i r ę k o d z i e ł w J a p a n i e. — Towarzyskie stósunki w Japanie polegają szczególnie na dziedziczności wszystkich publicznych urzędów i rzemiosł, dla tego też zbywa tam na wszystkiém dążeniu zaspokojenia osobistéj dumy, które społeczeńskie stósunki w Europie ożywia. Ludność kraju podzielona jest na ośm klas, mianowicie na książąt panujących czyli regentów, szlachtę, duchownych, wojskowość, urzędników cywilnych, kupców, rzemieślników i włościan. Jednakże jedno z rzemiosł, podobnie jak indyjskie Paria, zdaje się stanowić osobną kastę, to jest garbarstwo. Wszystkie stany unikają starannie stósunków z garbarzami, a ci ostatni dostarczają także katów dla kraju. — Niewiasty japańskie używają prawie takiejże saméj wolności jak niewiasty w Europie; są one prze-

wodniczącemi boginiami na każdéj uczcie i ozdobą spółeczeńskiego pożycia. — Rolnictwo i przemysł stoją w Japanie na tak wysokim stopniu, jak w jakim najlepszém państwie oryentalném. W Slagansakei robią przewyborne dalowidy, termometry, zegary, tudzież inne mechaniczno-artystyczne dzieła. Anglik Meylan widział tam zegar bijący, mający pięć stóp długości a trzy szerokości; ozdoby na nim były gustowne, szczególniéj bardzo pięknie wyglądał krajobraz z złotém słońcem, a z kryjówki wylazł żółw', dla wskazania godziny.

(Rozm. Lwow.)

Wczorajszéj nocy o godz. $11\frac{3}{4}$ umarła córka nasza Antonina, mająca lat 8, miesięcy 3, po kilku miesięcznéj chorobie na wodną puchlinę. Zamiast osobnych biletów donosimy o tém wszystkim naszym udział mającym krewnym i przyjaciołom.

Poznań, dnia 16. Maja 1843.

D. G. Baarth i żona.

OBWIESZCZENIE.

Akta manualne po zmarłym Kommissarzu Sprawiedliwości Spiess w sprawach przez niego prowadzonych, zostały w celu zachowania ich u nas złożone. Wzywamy wszystkich, którzy do odebrania akt tych prawo mieć sądzą, aby się w przeciągu 8 tygodni po nie zgłosili, w przeciwnym bowiem razie takowe wedle zasad względem sprzedaży akt sądowych istniejących, sprzedane zostaną.

Poznań, dnia 5. Maja 1843.

Królewski Sąd Nad-Ziemiański.

Zupełny exemplarz Dziennika urzędowego Regencyj Poznańskiéj (wraz z Donosicielem publicznym) i repertoryum Klettki (48 tomów) prawie wszystko i dobrze oprawione jest do przedania za Tal. 16.

Ktoby miał chęć nabycia go, zechce się w liście frankowanym zgłosić do Ur. Czerlińskiego, Sekretarza Kommissyi Jeneralnéj w Poznaniu.

Skład na wełnę.

Zawiadamiam Wnych interessentów, iż posiadam dogodny **skład na wełnę** przy ulicy Wrocławskiej pod Nrem 14., który po zajęciu lokalu już na 400 Cent. jeszcze znajduje się miejsce na 1000 Cent., jakoli remiza na 30 sztuk baranów, które szczegółowo są do wynajęcia.

Batkowski.

Młodzieniec, mający dostateczne przygotowanie naukowe i zaopatrzony w świadectwa dobrych obyczajów, znajdzie natychmiast pomieszczenie jako uczeń w drukarni N. Kamieńskiego i Spółki.

Niżéj podpisany handel, zawiadomia publiczność, iż znaczny zapas **obié li tylko francuskich,** nie w komisie, nie w móstrach, ani też na czas wypłaty, lecz za gotowy pieniądz nabył, przez co korzystając z rabatu takowe taniéj sprzedaje. Nadsełka ostatnia w najnowszych deseniach nadeszła dnia 3. Kwietnia r. b.

Zjednawszy sobie zaufanie przez ścisłe wykonanie poleceń zapewnić może, że i nadal na nie sobie zasłużyć potrafi.

Kaźmierz A. Szymański
w Bazarze.

Niżéj podpisany, zwiedziwszy różne zagraniczne miasta, a teraz osiadłszy tu w Poznaniu przy moście Chwaliszewskim pod Nr. 5., donoszę Szanownéj Publiczności, iż podejmuję się wszelkich pokrywania domów, tak blachą jako też i cynkiem, i robienie ryn i różnych wyrób blachnierskich Jan Bleyza.

Na nadchodzącą strzyżę polecam moje, podług angielskich modelów, robione nożyce do strzyżenia owiec, których w tym roku znaczny posiadam zapas.

A. Klug, nożownik
przy Wrocławskiéj ulicy pod liczbą 6.

Fortepian prostopadły, już nie nowy, bardzo dobry ton mający, mało miejsca zabierający, stoi na przedaż u

C. Ecke, fabrykanta instrumentów,
przy placu Wilhelma pod liczbą 1. w domu złotnika Pana Krause.

Znaczny dobór materyj na spodnie latowe bukskinowych, trykotowych i drelowych, materyj na kamizelki kaźmirkowych, jedwabnych i pikowych, jako też wielki wybór latowych szali i chustek, prawdziwych Wschodnio-Indyjskich chustek do nosa, szlafroków i latowych paletotów

poleca

nadworny liferant
W. Levinthal z Berlina
w starym rynku Nr. 56. u handlarza mebli Pana Plock podle kupca Pana Träger.